

CHODŹ DO WIOSENNEGO LASU

Las jest przyjazny człowiekowi. Wchodząc do lasu, wchodzimy w świat odmienny od tego, w którym żyjemy na co dzień. W lesie człowiek zmienia tok myśli i sposób patrzenia. Jest w tym coś symbolicznego. „Idź w las, idź w las. Jeśli nie wejdiesz do lasu, to nic ci się nie przydarzy i nigdy nie zaczniesz żyć naprawdę” (*Clarissa Pincola Estés*). Las wpływa na nasze samopoczucie dzięki wydzielanym przez drzewa fitoncydom oraz olejkom eterycznym. W leśnym powietrzu jest mniej bakterii niż w mieście. Jest także więcej tlenu, który „przewietrza” nasz umysł, powoduje spadek hormonu stresu, pozwala zachować równowagę psychiczną, wspomaga koncentrację. Spacer wśród drzew wzmacnia układ odpornościowy oraz oddechowy, pobudza organizm do odnowy. Dlatego nie pędźmy tak przed siebie, zatrzymajmy się, posłuchajmy, rozejrzyjmy dookoła. Przyroda pozwala sobie podpatrywać i jeśli będziemy ją szanować, odkryje przed nami wiele swoich tajemnic.



Ryc. 1. Sikora czubotka szuka pokarmu. Fot. M. Olszowska.

Wejźmy do lasu, będącego wciąż w zimowej scenarii, bo tegoroczna zima wprawdzie ominęła wiele regionów naszego kraju, ale o Mazurach nie zapomnieliśmy. Dwukrotnie solidnie nas wymroziła i obficie zasypała białym puchem. Wśród zeschniętych liści i resztek śniegu szuka pokarmu sikora czubotka (*Parus cristatus*). To okazja, aby się jej bliżej przyjrzeć. Poza zimą przebywa wysoko na drzewach i wtedy trudno ją zauważyć. Na głowie tej sikory występuje sterczący zaostrowany czubek w czarno-białe plamki. Ptak ma białe policzki z czarną kreską i białymi obrączkami, a na podgardlu szeroki czarny śliniak. Wierzch jego ciała i boki są brązowawe, skrzydła i ogon szarobrązowe, zaś spód jaśniejszy (Ryc. 1). Sikora jest owadożerna, ale nie gardzi nasionami.

Przyroda u progu wiosny powoli budzi się z uśpienia, przygotowując się do najważniejszego życiowego

procesu organizmów żywych, jakim jest rozmnażanie, zróżnicowane w bogactwie form i sposobów realizacji zarówno w świecie roślin jak i w świecie zwierząt. Wystarczy uważnie się porozglądać. Na przedwiośniu zakwitają krzewy wiatropylne, takie jak leszczyna pospolita (*Corylus avellana*). Wiatro-



Ryc. 2. Kwiaty leszczyny. Fot. M. Olszowska.

pylność jest skuteczna wtedy, gdy drzewa nie rozwinęły jeszcze liści, bo nie przeszkadzają w przenoszeniu pyłku. Leszczyna to krzew jednopienny. Kwiaty męskie zebrane są w liczne zwisające kwiatostany (kotki) wypełnione ogromną ilością żółtego pyłku. Obok nich znajdują się niepozorne kwiaty żeńskie. Z pączków wystają jedynie czerwone znamiona słupka, aby pyłek mógł trafić w cel (Ryc. 2). W podobnym czasie co leszczyna, zakwitł wawrzynek wilczełyko (*Daphne mezereum*), niski krzew o wysokości do jednego metra. Roślina trująca, rzadko spotykana w środowisku naturalnym, chroniona. Posiada ozdobne, różowe kwiaty, których długi rurkowaty (około 1 cm) okwiat jest owłosiony (Ryc. 3). Kwiaty wawrzynka są zapylane przez owady, które muszą posiadać długie aparaty gębowe, aby dostać się do miodników znajdujących się głęboko w kwiatach. Na bezlistnych o tej porze roku gałązkach wierzby można zauważyć interesujące brązowawe wyrośla o średnicy około 2–3 cm, przypominające kwiaty róży (Ryc. 4). Ich powstanie wiąże się z rozwojem podobnej do komara muchówki wierzbiniowca różyczkowca (*Rhabdophaga rosaria*). Dorosłe owady żyją zaledwie parę dni. Samica późną wiosną nakłuwą pędy wierzby, wpuszcza do nich specyficzną substancję, która powoduje w tym miejscu uwstecznięcie pędu i liści oraz powstanie owej wyrośli, w której składa jaja. Na przełomie czerwca i lipca ze złożonych jaj wylęgają

się beznogie larwy. Jesienią listki „róży” usychają, ale nie odpadają, stając się doskonałym schronieniem dla larw, a potem poczwarek aż do wiosny, kiedy to pojawiają się osobniki dorosłe.

o rozpiętości około 5 cm występują charakterystyczne pomarańczowe plamki. Motyl jest wielkim śpiochem. Zimuje pod zeschłymi liśćmi. Budzi się wczesną wiosną, gdy leży jeszcze śnieg. Szybko podejmu-



Ryc. 3. Kwitnący wawrzynek wilczczyko. Fot. M. Olszowska.

Zwiastunem wiosny jest latolistek cytrynek (*Gonepteryx rhamni*). Kształt skrzydeł motyla kojarzy się z listkami (Ryc. 5). Skrzydła samców są cytrynowo-żółte, a samic zielonkawo-białe. Na skrzydłach

je działania zmierzające do utrzymania gatunku, aby ponownie odpoczywać (sen letni). Jesienią wylatuje ze swojej kryjówki i po krótkim okresie aktywności zapada w sen zimowy. Ciekawe, czy jesienią spotyka



Ryc. 4. Uschnięte liście wyrosły na gałązce wierzby. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 5. Latolistek wygrzewa się w promieniach słońca. Fot. M. Olszowska.

swoje „wiosenne” dzieci? Innym wczesnowiosennym motylem jest bardziej kolorowa niż latolistek niepospolita rusalka drzewoszek (*Nymphalis xanthomelas*). Gatunek wpisany jest na Czerwoną Listę Rusalkowatych. Skrzydła motyla o rozpiętości do 6 cm są brązowe z licznymi rozjaśnieniami (Ryc. 6). Rusalka ta jest podobna do rusalki pokrzywnika, ale różni ją od niej biała półksiężycowata plamka na



Ryc. 6. Rusalka drzewoszek. Fot. M. Olszowska.

wierzchołkach obu przednich skrzydeł. Charakterystyczne są też okrągławe czarne plamy na górnych krawędziach tylnych skrzydeł. Motyl odżywia się sokiem wyciekającym ze zranionych drzew i z owoców, ale spija też płyny z padliny. Lubi wygrzewać się w promieniach słońca na mokrej glebie.

Uwagę zwraca nieszablonowy grzyb, czerwona czarka z rodzaju *Sarcoscypha* (Ryc. 7), która wychyła się z szaroburych, suchych liści. Owocniki mają



Ryc. 7. Kontrastowa barwa owocnika czarki. Fot. M. Olszowska.

kształt miseczek lub kieliszków o średnicy około 1–5 cm i kontrastującą z otoczeniem barwę warstwy zarodnionośnej, intensywnie szkarłatną lub krwistoczerwoną. Czy jest to czarka szkarłatna czy czarka

austriacka nie da się stwierdzić bez mikroskopu. Cechami, pozwalającymi ustalić przynależność gatunkową czarek jest wygląd włosków, które pokrywają zewnętrzną powierzchnię owocnika i budowa zarodników. Oba gatunki należą do rzadkich grzybów workowych. Podlegają ścisłej ochronie, przy czym czarka szkarłatna jest także wpisana na Czerwoną Listę Roślin i Grzybów Polski. Czarki są podobno jadalne, nawet na surowo. Wystarczy je tylko dosolić. Jednak ze względu na ochronę zbieranie ich nie wchodzi w rachubę i należy obejść się smakiem...

Nadstawiamy uszu, bo słychać chrobot obrywanego korka i postukiwania. Myli się ten, kto sądzi, że to odgłos kującego dziecięcia. Przed naszymi oczami okrążając pień, wspina się z dołu do góry pełzacz leśny (*Certhia familiaris*), ptak osiadły, niewielki (długość ciała ok. 14 cm), o smukłej sylwetce. Jego grzbiet ma doskonale maskującą barwę brązową nakrapianą jaśniejszymi plamkami. Brzuch ptaka jest jasny. Pełzacz posiada silne palce o długich pazurach oraz potężne sterówki, którymi się podpira chodząc po pniu drzewa. Zimą żywi się nasionami, ale od wczesnej wiosny staje się mięsożercą. Zakrzywionym cienkim dziobem bez trudu wydłubuje larwy oraz poczwarki spod odstającej kory (Ryc. 8).



Ryc. 8. Pełzacz leśny w czasie zerowania. Fot. M. Olszowska.

Wypatrując wiosny w czasie leśnych spacerów nie jeden raz można usłyszeć donośny żurawi klangor, przypominający głos trąbki. Żurawie (*Grus grus*) od końca lutego żerują na polach uprawnych pod lasami, wydłubując spod śniegu zieloną oziminę. Niedługo stroniły od ludzi, obecnie bywają bliżej ludzkich gospodarstw. Na zasypanej śniegiem łące pod lasem para żurawi wykonywała swój taniec godowy. To urzekający spektakl. Ptaki krzycząc podskakiwały i z gracją kłaniały się sobie. Samiec z rozpostartymi skrzydłami wskakiwał na uległą samicę (Ryc. 9, 10). Żuraw w okresie godowym posiada popielato-szare

upierzenie z brązowym odcieniem na grzbiecie, białymi bokami głowy i czarnymi końcówkami skrzydeł. Szczyt głowy przykrywa mu czerwona „czapeczka”. Dla tego gatunku charakterystyczny jest zwisający z tyłu ciała ozdobny pióropusz utworzony przez lotki trzeciorzędowe. Zazwyczaj w drugiej połowie kwietnia ptaki nagle znikają z pól. Jest to bowiem czas ich gniazdowania na niedostępnych mokradłach.



Ryc. 9. Pokłony żurawi. Fot. M. Olszowska.



Ryc. 10. Podskoki samca. Fot. M. Olszowska.

Od początku marca na śródleśnych mokradłach słychać także głosy godowe płazów. Z reguły wokalne popisują się samce, wabiąc samice i informując o zajmowanym terytorium. Koncerty płazów mamy zapewnione do końca czerwca (wyjątek stanowi kumak nizinny, którego czas godów może przeciągnąć się do końca lipca). Każdy gatunek płaza wykonuje inny wokal, więc monotonia nad mokradłami nam nie grozi.

Warto porozglądać się po krzewach i drzewach, czy nie widać pięknej wiewiórki rudej (*Sciurus vulgaris*). Jest zwinna i szybka w bieganiu i w skokach po gałęziach drzew. Przechyla główkę przyglądając się spacerowiczom. „Rudzielec” ma jeszcze zimowe „pędzelki” na uszach i puszysty ogon. Zimową porą wiewiórki zmniejszają swoją aktywność i przebywają w ukryciu. Skoro wychodzą ze swoich kryjówek oznacza to, że wiosna już zawitała.

W drugiej połowie marca barwy lasu zaczynają się zmieniać. Na dnie leśnego ekosystemu zakwitają rośliny zielne tworząc kolorowe „kobierce”. Rośliny spieszą się, bo muszą zdążyć zakwitnąć zanim na drzewach i krzewach pojawią się liście, które zasłonią im słoneczne światło. Las ozdabia „dywan” utkany przez znane wszystkim niebiesko-fioletowe przylaszczki (*Hepatica nobilis*), białe zawilce gajowe (*Anemone nemorosa*) oraz nie występujące zbyt często zawilce żółte (*Anemone ranunculoides*). Rankiem te byliny otwierają swoje kwiaty i kłaniają się wschodzącemu słońcu, a pod wieczór zamykają kwiaty. Ciekawostką jest, iż owoce przylaszczek zaopatrzone są w niewielkie ciało mrówcze zwane elajosomem. To przysmak mrówek, który daje obu gatunkom wzajemne korzyści (mutualizm). Mrówki żywią się elajosomami i w ten sposób rozprzestrzeniają roślinne diaspory (owoce i nasiona), chronią też rośliny przed roślinozercami, zakładając w ich pobliżu swoje gniazda.

W wiosennym lesie nieustannie trwa ptasie poruszenie, manifestowane melodyjnymi głosami ptasich śpiewaków. Nad naszymi głowami wśród sosnowych gałęzi swój melancholijny śpiew prezentuje kolejny zwiastun wiosny, wędrowny rudzik zwyczajny (*Erithacus rubecula*). Jest nieco mniejszy od wróbla. Łatwo go rozpoznać po rudej „twarzy” i rdzawym śliniaku obejmującym pierś, gardło i boki głowy (Ryc. 11). Duże oczy umożliwiają mu widzenie w półmroku zarośli i drzew, w których najczęściej przebywa.



Ryc. 11. Wiosną przylatuje rudzik. Fot. M. Olszowska.

Na uschniętym liściu usiadła nieduża (wielkość do 15 mm) bujanka większa (*Bombylius major*) (Ryc. 12). To ciepłolubny, wiosenny gatunek muchówek. Pokryta jest gęstymi włoskami, jasnymi po bokach, a ciemnymi w środku. Jej skrzydła są brązowo-beżowe. W czasie lotu zawisa w powietrzu nad kwiatami, wydając przy tym brzęczący, wysoki

dźwięk. Rzuca się w oczy jej długa, prosta rurka, którą niczym tropikalny koliber wysysa nektar z kwia-



Ryc. 12. Bujanka większa. Fot. M. Olszowska.

tów. Samica składa jajeczka obok norek wykopanych przez dzikie gatunki pszczoł. Larwy bujanek żywią się najpierw zapasami zgromadzonymi przez samice pszczoł, a potem ich larwami.

W maju wiosna jest w rozkwicie. Las wypełnia się nie tylko świeżą zielenią, ale także innymi barwami i zapachami. Pojawia się wiele różnych gatunków owadów. Każdy posiada efektowny strój, aby wyróżnić się wśród tej mnogości i przypodobać się płci przeciwnej. Właśnie na zielonym liściu usiadła piękna ważka, świtezianka błyszcząca (*Calopteryx splendens*). Tej ważki nie sposób nie zauważyć, bo jej przezroczyste skrzydła, choć złożone (o rozpiętości do 7 cm), pięknie lśnią. Lśnią, bo hojna natura nadała im metaliczne barwy. Samicom metaliczno-zielone zaś samcom metaliczno-niebieskie. Skrzydła samca posiadają również szeroką, niebiesko-brunatną przepaskę (Ryc. 13). Ważki wprawdzie preferują tereny



Ryc. 13. Samiec świtezianki błyszczącej. Fot. M. Olszowska.

w pobliżu zbiorników wodnych, to jednak pojedyncze osobniki tego gatunku często odlatują daleko od nich. Samce są terytorialne, pilnują swojego rewiru

i samicy, gdy przyleci. Pierwszy, który ją zobaczy, zaleca się machając skrzydłami. Zanim w ciebie samicy złoży swoją spermę, najpierw specjalnym wyrostkiem oczyści jej drogi płciowe ze spermy innego samca, ale nie naruszy torebki z jego nasieniem. Trudno więc stwierdzić z całą pewnością, który z samców jest biologicznym ojcem potomstwa.

Czerwiec zwiastuje nadchodzące lato. Dla roślin to czas owocowania, dla większości zwierząt pracowity okres wychowywania potomstwa i przygotowywania młodych do samodzielnego życia. Między drzewami przeleciał dzięcioł duży (*Dendrocopos major*), niosąc w dziobie gąsienicę. Mignęła czerwona część brzucha i czerwone podogonie. Obserwując jego falisty lot z łatwością można wypatrzyć dziuplę z młodymi. Rodzic nakarmił swój przychówek i odleciał. Co chwilę któreś z piskląt niecierpliwie wyglądało z dziupli i awanturowało się, czekając na posiłek. Hałas cichł dopiero po nakarmieniu (Ryc. 14). Młode dzięcioły przebywają w dziupli ponad trzy tygodnie i karmione są przez oboje rodziców.



Ryc. 14. Pisklę dzięcioła dużego w dziupli. Fot. M. Olszowska.

Wiosna to dobry moment, aby wyjść w teren i obserwować życie przyrody, jej odwieczny cykl, w który my również jesteśmy wpleceni. Bywajmy w lesie jak najczęściej, bo choć las zmienia się w ciągu roku, to człowiek niezmiennie doświadcza w nim swojej przynależności do świata natury. Nabiera przekonania, że stoi z innymi organizmami w jednym szeregu, a to zobowiązuje. Szanujmy las, bo pozwala nam poznać siebie samych. I to jest... piękne!

Maria Olszowska